Nr 245. Dnia 11 Listopada. Wtorek. Dnia 30 Października (11 Listopada) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Marcina Biskupa
Środa: 5 braci Męcz. Marcina P.
Czwartek: Ś. Dydaka Wyzn.
Piątek: ŚŚ. Serapiona i Klemennsa W.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 15 ‖ Długość dnia godzin 8 min. 58
Zachód „ „ 4 13 ‖ Ubyło „ „ 7 55

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Sobota: Ś. Leopolda Wyz.
Niedziela ŚŚ. Edmunda i Stanisława Kostki.
Poniedziałek: Ś. Salomei P.
Wtorek: Ś. Maksyma B.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — W art. 69 Najwyżej zatwierdzonej pod dniem 4 (16) czerwca 1871 r. Ustawy o Akcyzie od tytoniu pomiędzy innemi postanowiono: od fabrakacji i przedaży wyrobów tytuniowych, pobieraną być ma w Warszawie, następująca opłata, a mianowicie:

1. Od fabryk tabacznych, które na zasadzie art. 15 Ustawy, mogą być zakładane przez kupców obudwóch Gildji rsr. 300.

2. Od hurtowych składów tytuniu, wyrobu krajowego i zagranicznego, które według art. 73 Ustawy, mogą utrzymywać kupcy 1-ej Gildji rs. 150.

3) Od sklepów tabacznych i tym podobnych zakładów dla sprzedaży wyrobów tytuniowych pochodzenia krajowego i zagranicznego, które na zasadzie art. 74, mogą być utrzymywane jedynie za świadectwami Gildyjnemi rs. 25.

4. Od sklepików do przedaży wyrobów tabacznych, wyłącznie pochodzenia krajowego, które w myśl art. 75 Ustawy, utrzymywane być mogą, za świadectwami na handel drobiazgowy, rs. 10.

5. Od sprzedaży wyrobów tabacznych przez roznoszenie po mieście rs. 5.

Artykułem 77 Ustawy, dozwolonem jest utrzymywanie bez wzięcia świadectwa na handel drobiazgowy i jedynie za świadectwami Akcyzno-tabaczmemi, nie więcej jak po jednym sklepiku z wyrobami tabacznemi, osobom niżej wyszczególnionych kategorji, jako to:

a) wdowom i niezamożnym córkom pozostałym po duchownych i osobach do służby kościelnej należących;

b) dymissjonowanym i nieograniczenie urlopowanym wojskowym niższych stopni, którzy weszli do służby przed 10-ą rewizją;

c) wdowom, żonom i córkom niezamężnym, wyżej wymienionych niższych stopni, z zastrzeżeniem, iż żony i niezamężne córki dymisjonowanych niższych stopni, wówczas tylko z przywileju tego korzystać mogą, jeżeli mężowie ich, ojcowie lub matki, nie utrzymują sami sklepiku z wyrobami tabacznemi, w miejscu wspólnego ich zamieszkania.

W uwadze 2-ej, przy art. 68 Ustawy wyrażono:

Dla zakładów ze sprzedażą trunków, które zaopatrzone być winny w świadectwa na konsumcje na miejscu tytuniu, świadectwa te mogą być zastąpione oddzielnemi na ten cel przez JW. Ministra Finansów, ustanowionemi markami dla naklejenia w kassach, na patentach akcyznych, na przedaż trunków. Ceny tych marek, są następujące:

a) Dla handlów win, hotelów, café-restaurant tudzież tak zwanych chambres garnies, cukierni, klubów, kawiarni, oberży, restauracji, traktjerni i owocarni, gdzie w oddzielnych pokojach, podają się na miejscu zakąski, śniadania, i t. p. rsr: 20;

b) Dla sklepów w których sprzedają się wyłącznie wina ruskie, oraz dla zakładów ze sprzedażą porteru i piwa, szynków i karczem, garkuchni i zajazdów rs. 10;

c) Dla bufetów przy teatrach, stacjach kolei żelaznych, na parostatkach i w przystaniach parostatków rs. 5.

Stosownie do art. 68, tejże Ustawy, świadectwa akcyzno-tabaczne, na rok następny, mają być wykupywane w miesiącach listopadzie i grudniu każdego roku.

Na zasadzie zaś wypisu z Najwyżej zatwierdzonej w dniu 2 lipca 1871 roku Uchwały Komitetu do spraw Królestwa, w § 8 d) od świadectw akcyzno-tabacznych na fabryki lub zakłady do sprzedaży wyrobów tabacznych, a tem samem i marek, oprócz należności skarbowej, pobierać należy na rzecz miasta 25% od ceny świadectwa lub marki.

Świadectwa akcyzno-tabaczne, marki w Warszawie wydawane będą jak dawniej z kassy Gubernjalnej, za poprzedniem wszakże przedstawieniem kwitu Kassy Miasta Warszawy, z opłaconego na rzecz miasta procentu, od ceny dokumentów t. j. 25% od świadectwa akcyzno-tabacznego i marki.

P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał-Lejtenant *Witkowski.* — Naczelnik Kancellarji *K. Wiemann.*

—*Z*— Obecnie na wystawie sztuk pięknych znajduje się przeszło 150 obrazów, oprócz tych które własność towarzystwa zachęty stanowią.

Cyfra ta jest już wcale pokaźną i w każdym kraju na ilość bardzoby wymownie za rozwojem sztuki i jej postępem świadczyła. U nas zaś przy okolicznościach niekoniecznie przyjaznych przedstawia się jeszcze świetniej, gdy dodamy, że większa część malarzy naszych, daleko po świecie sławę nazwiska swojego rozniosła, a Matejko, Siemiradzki, Gierymski, Brandt i Gerson w ogólnej historji sztuki z tego okresu jeśli nie najpierwsze to pewno pokaźne zajmą miejsce.

Nie mało się przyczyniło do tego i warszawskie towarzystwo zachęty sztuk pięknych i pierwsi jego założyciele jak i dzisiejsi członkowie dyrygujący; dobrze się społeczeństwu zasłużyli tem więcej, że walczyli z początku z obojętnością ogółu i brakiem środków materjalnych; dziś jednak gdy towarzystwo stoi już na trwalszych podstawach, możnaby a nawet potrzeba zaprowadzić pewne zmiany w regulaminie wewnętrznym, które i instytucji samej i publiczności całej na dobre tylko wyjść mogą.

Chcemy tu mówić o przyjmowaniu obrazów na wystawę.

Rozumiemy, że kiedy się zawiązywało towarzystwo nie można było być zanadto wybrednym w ocenianiu prac nadsyłanych i dzisiaj nie stanowiłoby wielkiej różnicy, wciśnięcie się między dzieła sztuki, miernoty byle nie za wielkiej, lecz regulamin towarzystwa ma w tej mierze stanowczą wadę—oto: że obrazy i rzeźby przyjęte w pewnym terminie i które czas zakreślony na wystawie przebyły, muszą być przez towarzystwo zakupione do losowania między członków.
Tu leży smutna konsekwencja nieoględnego wyboru i łatwości w przyjmowaniu.

Dobrze że jakoś dotąd dosyć szczęśliwie towarzystwo z tym szkopułem się załatwia i że nie bardzo publiczność kontroluje dzieło do losowania zakupione, tem więcej że dotąd los czy zabiegi członków zarządu rzeczywiście szczęśliwy mają skutek. Lecz jak dalej, rzeczy pójdą tym torem i łatwość w przyjmowaniu będzie ta sama, to wpłynie najprzód na zepsucie smaku publicznego, samym wystawcom beż talentu uczyni nie małą szkodę, bo im da pewien patent na sławę i rozgłos a tem samem w karjerze życiowej ich zmyli i nareszcie odstręczy nowych członków przywabionych często chęcią wygranej, gdy któryś z nich zamiast dzieła sztuki bohomaz w darze od fortuny otrzyma. Zdaje się że pp. dyrektorowie powinni by zająć się tą kwestją.

Znacie czytelnicy anegdotę z życia Teniersa.

Jeden z bogatych mieszczan Antwerpji przyszedł do niego zamówić na prezent dla swojej narzeczonej, obraz hymenu—rozumie się płacąc sute honorarjum artyście, Teniers kazał sobie drogo płacić!

Na parę dni przed ślubem zgłasza się po odbiór obrazu—lecz cóż! zakochanemu, któremu rozkosze hymenu prawdziwego się uśmiechały, hymen malowany wydał się za sztywnym, zanadto ociężałym—jednem słowem za mało pięknym.

— Mistrzu, oświadczył wręcz Teniersowi, twój obraz mi się nie podoba—jak widać w tem nie kochasz się prawdziwie i nie znasz co to jest żenić się z kobietą ukochaną (Teniers młodszy nie był jeszcze wtedy żonatym). Zrób mi nowy obraz ale piękniejszy od tego – na ten zaś znajdziesz gdzie indziej nabywcę zgłoszę się za kilka miesięcy.

Po kilku miesiącach zgłasza się mieszczanin po swój obraz, lecz już nie w tak szczęśliwem usposobieniu jak poprzednio—małżeństwo zrobiło swoje, jegomość jest rozczarowany.

— Czy to mój obraz mistrzu? pyta stojąc przed nowem płótnem w pracowni.

— Tak jest, przerobiłem go na nowo czyż i tym razem niepodoba się panu, pyta się zniecierpliwiony artysta.

— Ależ przeciwnie mistrzu—tylko jak łatwo ztąd wnoszę, że nie jesteś żonatym. Hymen nie wygląda tak pięknie po ślubie—o nie! stokroć razy jest brzydszy.

— Wiesz pan co, rzekł na to artysta, widzę żeś i tym razem niezadowolony—przyjdź że pan tu za tydzień, a zastaniesz obraz, który ci się na pewno już podoba.

Za tydzień przychodzi wybredny amator i już od progu widzi ślicznego chłopca z pochodnią hymenu w dłoni.

— „O za piękny, woła, za piękny."

— Przypatrz mu się pan zbliska, woła artysta. Jakoż rzecz dziwna im bliżej patrzący podsuwał się do obrazu, tem twarz bożka robiła się starszą i brzydszą, a doszedłszy do samego płótna ze zdziwieniem mieszczanin nasz ujrzał, że cudny z daleka hymen—zblizka zamienił się w potwora.

Dla czego zamieściliśmy tu tę anegdotę?

Oto dla tego, aby dowieść ludziom którzy irytują się na p. Kiedrow, że *nędzny figiel* na wystawę nadesłał, że i najznakomitsi artyści podobnemi figlami nie gardzili, a figiel taki trudniej często zrobić niż wcale nie zły obraz.

Figiel p. Kiedrowa przedstawia odwrotną stronę naciągniętego już na obraz płótna. Więc widać płótno, ramy drewniane, sznurek na którym to ma wisieć, w ramach zwiesza się świeżo zerwana róża i stoi mniejszych rozmiarów obrazek z ciepłym południowem kolorytem. Patrzący na to zblizka nawet spektator, pyta się ze zdziwieniem: dla czego ten mały obrazek tak oryginalnie jest umieszczony — na odwrotnej stronie blejtramu — i kto tam różę umieścił tak świeżą na dzisiejsze czasy. Nareszcie aby sprawdzić wątpliwość, widz wyciąga rękę i przekonywa się, że artysta zrobił: *figiel.*

Wszystko to jest malowane na jednej stronie płó-

Z TYGODNIA

Już od dni dziesięciu na niebie i na kurjerowym nagłówkn ponuro świeci *listopad.*

Jest to miesiąc smutny, a nawet najsmutniejszy.

Najsmutniejszy dla tego, że nie rozjaśnia go zorza nadziei. Kiedy marzec sypie śniegiem i deszczową ulewą, mówimy nie tracąc otuchy:

— Lada dzień, lada chwila, czarna opona chmur rozedrze się na dwoje, i błyśnie po-za nią różowy rąbek kwietnia, czarownego miesiąca, za którym idzie maj uwieńczony i śmiejący...

Kiedy sierpniowe żary odbierają sprężystość naszym nerwom, a energję muskułom, szepczemy ocierając spocone czoła:

— Niebawem zjawi się jesień ugięta pod brzemieniem soczystych owoców i słońce niebawem pocznie grzać łagodnie, jak płomień ogniska zakrytego ekranem...

Ale dziś, jakaż pocieszy nas nadzieja!

Skończy się listopad, miesiąc, w którym bez przerwy, wedle słów Księdza Biskupa „dmą wichry i dżdże leją"... skończy się, to i cóż?

W ślad za nim przyjdą grudniowe zawieruchy, mrozy krew ścinające i cały ten żałobny korowód zimy, w którym nie braknie ani krwawego ślepia wilków, ani nędzy ginącej w uściskach głodu, ani rozpasanych szaleństw krezusów, ani upadłych spazmatycznego śmiechu...

To przyjdzie jutro, — a dziś...

Dziś oto widzę przez okno dachy ubielone śniegiem... który spadł w nocy niespodziany, nieoczekiwany ..

Śnieg ten odbiera nam ostatnią nadzieję i zdaje się mówić:

— Klamka zapadła.

* * *

Miesiąc ten na czole już nosi stygmat złowróżbny.

Stanowią go *Zaduszki* na pierwszą chwilę jego istnienia przypadające. Rzecby przeto można, że do miesiąca tego przechodzi się przez bramę cmentarną...

Zaduszki, dzień jedyny w roku poświęcony obcowaniu żywych z umarłymi, zapisują się w sercach warszawian trwalej niż inne uroczystości smutku lub wesela. Nasiąknąwszy w on dzień atmosferą żałoby i aż do zbytku nakarmiwszy ducha refleksjami o marności rzeczy doczesnych, przez długi czas potem ci weseli i lekkomyślni „wietrznicy" chodzą z czołem w bruzdy porysowanem od dumań poważnych...

Więc też miesiąc ten cały nakryty żałobnym cieniem *Zaduszek*, zabawie bynajmniej nie sprzyja

Nie usłyszycie nigdzie skocznych tonów muzyki tanecznej, ani nie uderzy oczu waszych łuna bijąca z salonów *à giorno* oświetlonych, ani spotkacie się z głośną ruladą śmiechu...

Przeciwnie. Z sali koncertowej przypłynie do was muzyka natchnień uroczystych, na deklamacyjnej estradzie usłyszycie poezję smętną i krepą melancholji przyćmioną, a głód ducha waszego zaspokoi nie kuglarz żaden, ale prelegent który i siebie i słowa swoje frakiem okrył dyplomatycznym...

W powadze możecie się nurzać po uszy!

Dla ludzi z umysłami kontemplacyjnemi i *spekulującemi* na wiedzę, stoły zastawiono obficie. Będą oni ucztowali jak sybaryci.

Ale znajdą się i tacy, którzy nie gardząc posiłkiem, powtórzą jednak za poetą:

> Lepsza w maju jedna chwilka,
> Niż w jesieni całe grudnie!...

* * *

Wspomniałem o prelekcjach...

Forma ta urodzona na Zachodzie, przyjęła się na naszym gruncie stanowczo. Od lat kilku publiczną estradę zajmują przedstawiciele wiedzy i postępu, po chrześcijańsku dzieląc się z bliznimi zarobkiem ducha mniej lub więcej obfitym.

Prelekcje publiczne, z początku walczące z obojętnością ogółu, który wszędzie i zawsze objawia nieuf-

tna z zadziwiającą znajomością łamania się światła i linji, co zawsze bardzo dobrze na korzyść studjów p. Kiedrowa świadczy.

* * *

P. Buchbinder stanowczo widać malarstwu religijnemu się oddaje, gdyż w krótkim czasie drugi już obraz w tym rodzaju większych rormiarów wystawia. Tym razem jestto Śty Antoni z Dzieciątkiem Jezus. P. Buchbinder jest artystą pełnym talentu i nie raz już mieliśmy sposobność przyznać mu to na tem miejscu, ale obrazy jego religijne mają wadę zasadniczą.

P. Buchbinder goni za powiewnością postaci i stąd rysuje nieproporcjonalnie—robiąc je poprostu za długiemi.—Toż samo dzieje się ze Ś-tym Antonim, którego postać jest nieproporcjonalna i mimowolnie dla widza nastręcza się pytanie co by było, żeby Święty wstał a nie klęczał—również i twarz ascety nie jest dość szczęśliwie pomyślana.

Za to Dzieciątko Jezus przypomina dobrą szkołę, akcessorja bardzo staranne, choć koloryt we wszystkiem trochę za twardy i zimny.

* * *

Bardzo nam się spodobały dwa obrazki rodzajowe: *Protektor* p. Maszyńskiego i *Wróżba* p. Abramowicza i niezawodnie oba w reprodukcjach spotkamy w pismach illustrowanych. W pierwszym młody człowiek szuka protekcji i poparcia u jakiegoś dygnitarza, w tradycjonalnym szlafroku z fajką i arroganckim wyrazem twarzy. Gdyby nie poza cokolwiek za sztywna suplikanta - obraz byłby bez zarzutu.

U p. Abramowicza dwie młode kobiety, chcą rozwiązać zagadkę przyszłości—z kart starej sybilli.— Otóż twarz tej sybilli samaby wystarczyła do wymotywowania bardzo przychylnego zdania, jakieśmy o p. Abramowiczu z tego obrazu powzięli.

Wykończenie jest bardzo staranne i rysunek poprawny w najmniejszych drobiazgach.

Życzemy p. Abramowiczowi więcej prac takich.

Wiadomości miejscowe.

═ Stowarzyszenie Subjektów Handlowych w Warszawie, święci dzisiaj siedmnastoletnią rocznicę swego założenia.

Pierwotnym celem Stowarzyszenia było tylko udzielanie pomocy pieniężnej biedniejszym swym członkom,—w kilka jednak lat po założeniu, uzyskało ono od władzy zatwierdzenie nowego statutu, i od tego czasu datuje się właściwy, acz zbyt powolny jego rozwój.

W obecnej chwili Stowarzyszenie rozporządza dość znacznym kapitałem i zajmuje przy ulicy Przejazd obszerny lokal, w którym mieści się Zarząd, a zarazem bibljoteka z czytelnią pism perjodycznych.

Zwiedzając kilkakrotnie czytelnię Stowarzyszenia, zdziwieni zostaliśmy panującemi tam pustkami. Przy stole obszernym, na którym rozłożone są prawie wszystkie pisma tutejsze i niektóre zagraniczne, rzadko kiedy widzieć można choćby kilku czytających.

A jednak Stowarzyszenie posiada w swem gronie dość liczny zastęp *quasi ukształconych panów kantorzystów*, którzy winni przecież młodszej swej braci, tak zwanym subjektom sklepowym dawać dobry przykład, i choćby jedynie dla tego, odwiedzać od czasu do czasu ową czytelnię.

Słyszeliśmy, że Zarząd *zamierza* na wzór podobnych Stowarzyszeń zagranicznych, urządzać dla swych członków i ich rodzin wieczorki towarzyskie.

Byłoby to bardzo pożyteczne, bo młodzież mogąc się przyzwoicie zabawić, przestałaby może przepędzać wieczory w kawiarniach i knajpach i nawykłaby do szlachetniejszych rozrywek.

„Od puhara do ust daleko“ mówi francuzkie przysłowie,—nam się zdaje że od owego *zamierzenia* do wykonania bodaj czy nie dalej.

Z projektem owym stanie się zapewne to samo co ze sławnym projektem wykładu buchhalterji. Jeden z tutejszych kupców ofiarował mianowicie pewną summę na bezpłatne wykłady buchhalterji dla stowarzyszonych. Szło więc tylko o człowieka zdolnego wykładać tę naukę.

Cóż powiecie?... Stowarzyszenie Subjektów *Handlowych*, nie mogło znaleźć w swem gronie ani jednego zdolnego czy chętnego do wykładania buchhalterji *handlowej*.

Instytucja ta wielkiej moralnej doniosłości dla naszej młodzi kupieckiej, ma wielką przyszłość przed sobą—trzeba tylko aby Zarząd brał się trochę energiczniej do rzeczy i nie odkładał wszystkich projektów *ad calendas graecas*.

Największą zasługą Stowarzyszenia jest ta okoliczność że obchodzi się wybornie bez żadnej prawie pomocy ze strony panów kupców, którzy jakoś zdają się niewierzyć w pożyteczność tej instytucji.

═ W tych dniach na scenie Teatru Rozmaitości odbyła się próba czytana z jednoaktowej komedyjki p. n. „Marjonetki“ Justyna. W sztuce tej przyjmą udział: pani Ostrowska i panna Oswald oraz pp. Ostrowski, Szymanowski i Wolski.

═ Dowiadujemy się, że w Bibljotece teatrów Warszawskich znajduje się jedyna pastylla Orfeusza Glücka z oryginalnemi recitatiwami.—Jak nas upewniano Dyrekcja Teatru włoskiego w Paryżu czyni kroki, ażeby otrzymać pozwolenie przekopjowania tej partycji

═ W roku bieżącym wyszła w Warszawie nakładem autora p. Piotra Cuny, książka wielkiej wagi dla malarzów i budowniczych; tytuł jej: *Zasady Perspektywy linijnej*. 15. tablic rytowanych na kamieniu formatu dwie 4° jak cały ten bogaty w dobre podstawy geometryczne, poszyt objaśnia tekst ułożony systematycznie i zasadnie. Ozdobą tej książki są działy o kątach, wykreślenia sklepień, kreślenia na płaszczyznach ukośnych i cała część druga stanowiąca naukę o cieniach perspektywicznych wybornie i jasno wyłożona. Możnaby się nie zgodzić na całą część polemiczną pełną zgryzliwości, tembardziej, że i autor nie jest wolny od usterk tak pod względem jasności wykładu jak i pewnego braku systematyczności w zestawieniu zasad niektórych bardzo ważnych kreśleń *) i że to co w innych złośliwie wyszydza sam czyni **). Ograniczając się do tych dwóch uwag, całą pracę p. Cuny należy zresztą jak najgoręcej polecić wszystkim oddającym się sztukom pięknym przypominając słowa Leonarda da Vinci zamieszczone na pierwszem miejscu w zbiorze jego uwag dla malarzów czyli w tak zwanym Traktacie o malarstwie gdzie mówi: iż „najpierwszą rzeczą której malarz nauczyć się powinien, jest *perspektywa*.“ *Wojciech G.*

═ W ubiegły piątek wyjechał z Warszawy do Lwowa pan Mikulski, były tenor opery tutejszej.

(*) Około wykreślenia przekątnej kwadratu którego boki są prostopadłe do płaszczyzny odznaczonej autor kręci się w kilku miejscach, na str. 12 gdy mówi o punkcie wydalenia na str. 19 w zadaniu 31 na str. 23 gdy mówi o punkcie dzielącym i nareszcie na str. 31 w zadaniu do figur 88 i 93, co wszystko prowadzi do tego, że *punktami zbiegów dla tych przekątnych są punkta oddalenia* a do tego krótkiego i jasnego określenia które powinno być na początku postawione jednak wcale nie przychodzi.

(**) Patrz str. 29, dziwna rzecz... i str. 26, potrzeba położenie (punktu) wynaleźć przez odpowiednie wykreślenie.

Pan Mikulski zaangażowanym został do teatru lwowskiego na pierwszego tenora i reżysera opery.

═ Na ostatniem posiedzedzeniu Rady Wydziałowej Lekarskiej Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, w dniu 8 b. m., odbytem, został przyznany stopień lekarza p. Aleksandrowi Czerniejewskiemu.

═ W tych dniach mieliśmy sposobność oglądać zbiór fotografij wszystkich dramatycznych artystów Teatru Warszawskiego, pracujących w nim od roku 1764 do 1873 r., zebranych kilkoletniem staraniem p. Michała Chomińskiego, zasłużonego tutejszego artysty. O rzeczonej galerji fotograficznej wspominaliśmy już przed paru laty, dziś jednak wypada nam dodać, że skompletowanie portretów do jej ułożenia już zbliża się do końca.

Na liczne korespondencje pana Chomińskiego nadsyłano z różnych miejscowości fotografje, lecz dziś wyczerpały się już wszystkie źródła—i pan Chomiński, ażeby przystąpić do wydania na widok publiczny galerji, oczekuje jeszcze na 4-ry przyobiecane głowy przez pana Michała Grońskiego, dekoratora Teatrów Warszawskich, który mu przyrzekł, że wyszuka je w swojej tece. Mają to być wyobrażenia Skibińskiego Kazimierza, Aszpergera Wojciecha, Niwińskiego Józefa i Lideman Wandy, z któremi to artystami p. Groński kolegował w Teatrze Warszawskim.

Po udzieleniu przez pana Grońskiego ich portretów, pan Brandel, tutejszy fotograf przystąpi natychmiast do układu galerji podług rysunku pana Gersona.

Jednocześnie z galerją, jako jej dopełnienie wydaną zostanie Historja Teatrów Polskich, pisana przez nestora sceny i półwiekowego świadka jej rozwoju p. J. S. Jasińskiego, byłego dyrektora Teatrów Warszawskich.

═ Wczorajsze powtórne przedstawienie „Otella“ zapełniło salę teatralną. Tragedja ta wywołuje widocznie wielkie wrażenie, chociaż nie wszyscy z widzów z tego wrażenia zdają sobie sprawę. Są tacy którzy krzyczą na niemoralność!! są inni którzy skarżą się na roztrój nerwów zbyt silnemi efektami wywołany, są nareszcie *znawcy*, którzy nie śmiąc już robić zarzutów Szekspirowi, zwalają część swojego niezadowolenia na artystów.

Otóż powtarzamy, gra artystów naszych była w ogóle bardzo staranną. Nie wszystkie jej szczegóły dają się objąć od razu w sztuce tak poważnego pokroju, ale przecież „Otello“ zasługuje na to żeby przyjść go zobaczyć dwa albo trzy razy.

Dzisiaj zwracamy w szczególności uwagę znawców i lubowników sztuki poważnej na scenę w czwartym akcie pomiędzy panem Leszczyńskim a panią Modrzejewską.

„Otello“ upomina się u żony o chustkę którą jej podarował a którą Yago ukradłszy pokazał murzynowi jako dowód przeniewierstwa Desdemony. Gra pani Modrzejewskiej w tej scenie jest spokojna i niewyrachowana na efekt, ale trudno sobie wyobrazić umiejętniejszego odtworzenia tej dramatycznej chwili. Desdemona nie zdaje sobie jeszcze sprawy ze stanu w jakim widzi swojego męża i pana, przez jej uśmiech łzy przebijają, na twarzy widać niespokojność a miłość w spojrzeniu. Gra rysów nieporównana, można nie słyszyć odpowiedzi jakie daje a zrozumieć wszystko. Tylko tym sposobem postać trzymana jakby umyślnie w cieniu w przebiegu całej sztuki może wyjść na światło. Jest to najlepszy może komentarz do kreacji Szekspirowskiej.

═ W ubiegłym tygodniu ukończonym został przez tutejszego rzeźbiarza p. Manzla pomnik postawiony

---

ność do form nowatorskich, dziś dzięki osobistej działalności prelegentów i wpływowi olbrzymiemu prasy zdobyły sobie dwa niezbędne warunki: popularność i zaufanie publiczne.

Daje im to trwałą podstawę i pozwala obchodzić się bez podpórek zachęty i pobłażania.

Korzysta z tej okoliczności krytyka, pod ściślejszą kontrolę biorąc działalność mówców publicznych. Kontroluje zaś przedewszystkiem dwie strony ich działalności, t. j. treść i formę.

Nie trudno jest nawet na pierwszy rzut oka rozróżnić dwa rodzaje prelekcji publicznych: *pedagogiczne* i *polemiczne*. Nazwy mówią tu za siebie.

Prelekcje pedagogiczne są rodzajem ze wszech miar godnym pochwały, i *jedynie* dla naszego społeczeństwa przydatnym. Katedra polemiczna zaś, jest zbytkiem, którego pozwalać sobie mogą tylko społeczeństwa zasobne w wiedzę gruntowną i powszechną. U tych ostatnich nawet przysługuje ona tylko walkom większej doniosłości i rzeczywistego dla wszystkich pożytku.

Z trwogą zatem widzimy, że u nas, maluczkich duchem i łaknących posilnego chleba nauki, ten drugi rodzaj poczyna kiełkować...

Źle! Katedra nie powinna być wozem targowym na którym Barnum zachwala swoje towary, a publiczność wykładająca kapitał pieniędzy i czasu na słuchanie ludzi po większej części niefirmowych, nie może poprzestawać na ciągłem powtarzaniu pysznej i oklepanej piosneczki: „*my* mądrzy a *wy* idjoci! ..“

Potrzeba także żeby prelegenci obok innych specjalnych uzdolnień posiadali produkt, zwany podług starej terminologji *sumieniem* i żeby zastanawiali się niekiedy nad sensem tych kilku słów poety i myśliciela:

„Znam rzecz większą niż partja: jest to stronnictwo;
Znam rzecz większą niż stronnictwo: jest to naród;
Znam rzecz większą niż naród: jest to *ludzkość!*“

* * *

Muzyka, czarowna nimfa, która u nas wtenczas śpiewać zaczyna, gdy już zamilkną skrzydlate kapele gajów i lasów, rozpoczęła obecnie zimową kampanję.

Wieczory Towarzystwa Muzycznego, „Poranki,“ które pod tak dobrą wróżbą w minioną niedzielę swój debiut odbyły, wreszcie koncerta należące w części do faktów spełnionych w części do zapowiedzianych stanowią awangardę bojującego zastępu muzyki.

Od lat kilku panuje u nas na tem polu ruch wielki, przeważnie w kierunku egzekucyjnym. Przyznać bowiem trzeba, że ujęcie w karby biurokratyczne niesfornej Melpomeny nie przyczyniło się bynajmniej do powiększenia artystycznej produkcji. Niestety! nie wynaleziono jeszcze dotąd pieców, w których wylęgaćby się mogli na zawołanie kompozytorzy i poeci. Wątpić nawet można, czy kiedykolwiek piece takie wynalezione zostaną! Jeszcze raz zatem: niestety!

A propos Towarzystwa Muzycznego...

Otrzymałem w tych dniach list, którego autor uznając potrzebę urozmaicania programów wieczorowych, projektuje, żeby do muzyki instrumentalnej i wokalnej dodawano tam jeszcze organiczną część tej ostatniej: deklamację.

„Deklamacja—pisze on—może i powinna być formą koncertową- na równi z muzyką i śpiewem. Czem dla poetów dźwięku jest artystyczne wykonanie ich kompozycji, tem dla poetów słowa może stać się artystyczna ich utworów deklamacja. W pierwszym i drugim razie wykonawca, czy nim będzie muzyk czy deklamator wykładają ogółowi słuchaczy prawdziwe myśli mistrzów na drodze studjów czy też intuicji odgadnięte...“

Zgadzam się najzupełniej ze zdaniami powyższemi i dodaję ze swej strony, że deklamacja ma dość siły w sobie, żeby wejść samodzielnie do orszaku sztuk pięknych.

Zresztą do tego przedmiotu powrócę jeszcze.

—g—

kosztem Zboru Ewangelicko-Reformowanego Warszawskiego, na mogile zmarłego w roku 1865. ś. p. Ludwika Pietrusińskiego, w objawieniu wdzięczności za pełnienie przez niego różnych obowiązków w Zarządzie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie, a ostatecznie zaś w ciągu lat 10-ciu obowiązków prezesa Kollegjum Kościelnego Zboru Warszawskiego.

= Wiadomo jest każdemu miłośnikowi sztuki, jak bogatą jest literatura muzyki fortepianowej, albowiem wszyscy niemal nieśmiertelni mistrze, twórcy olbrzymich kompozycyj orkiestrowych, wzbogacili repertuar fortepianowy przez napisanie wielu arcydzieł na ten instrument. Niestety, inaczej się dzieje z kompozycjami napisanemi na inne instrumenta, śmiało nawet wyrzec możemy, iż oprócz koncertu Beethowena i Mendelsohna na skrzypce, nie możnaby żadnej innej kompozycji na jakikolwiek bądź instrument wyliczyć.

Drogocennym więc nabytkiem dla sztuki jest pojawienie się w ostatnich czasach wspaniałego koncertu na skrzypce z towarzyszeniem orkierstry niemieckiego kompzytora Maksymiljana Brucha, w której to kompozycji jakkolwiek przebija się przeważnie charakter symfoniczny, to jednak nie pozbawia instrument solowy świetnego a nawet samoistnego popisu.

Cieszymy się mocno iż na pierwszym koncercie Towarzystwa muzycznego, będziemy mieli sposobność poznać to dzieło wykonane całą potęgą smyczka Górskiego, w którego grze już oddawna zauważyliśmy przymioty zalecające w nim dobrego bardzo przedstawiciela muzyki, napisanej w szerokim stylu.

= Wczoraj podczas zachodu słońca niebo miało szczególniejszą barwę zieloną i różową jakby w chwili pojawienia się zorzy północnej.

= Dyrektor Towarzystwa muzycznego ma zaszczyt oznajmić, iż jutro we środę, o godzinie w pół do 12-ej w południe odbędzie się generalna próba z orkiestrą z oratorjum „Paulus.“

= Wczoraj o godzinie 5-ej po południu w stronie ulicy Gęsiej miejscowi mieszkańcy spostrzegli szczególnego rodzaju płomienie różowe niby ognie sztuczne. Sądzono, że wybucha pożar, ale przekonano się wkrótce że powodem płomieni było umyślne przedsiewzięte wypalanie sadzy w jednym z kominów fabrycznych.

= Dzisiaj w „Trubadurze“ debiut pana Szczepkowskiego syna, w partji barytonowej. W tym tygodniu również w operze p. n. „Faust“ debiutować będą: panna Szeliska oraz pan Prażmowski.

= Wczoraj na scenie Teatru Rozmaitości odbyła się próba czytana z dramatu Erckmana-Chatriana p. n. „Hans Mathis“, w dniu zaś dzisiejszym o godzinie 11-stej z rana odczytaną została przez artystów dramatycznych cztero-aktowa komedja Wiktoryna Sardou p. n. „Czarne djabły“.

= Przychylnie do wstawienia się Konsula Jenerąlnego Wielkiej Brytanji, Władza wyższa przeznaczyła pomieszczenie w pałacu po Arcybiskupie przy ulicy Miodowej pod N-em 9 do odbywania nabożeństwa Angielskiego, o czem podaje się do wiadomości Anglików tu zamieszkałych. Nabożeństwo rozpoczynać się będzie w każdą Niedzielę o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana, począwszy od dnia 16 b. m.

= Kapłan zarządzający kościołem Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej wraz z arcy-bractwem Pocieszenia Najświętszej Marji Panny, składają serdeczne podziękowanie Szanownym ofiarodawcom za złożony fundusz na restaurację Ołtarza Wielkiego N. Marji Panny Pocieszenia, a zarazem przypominają, że do dokończenia powyższego Ołtarza brakuje summy rs. 1,800. Ołtarz ma być wykończony na 30 Marca w roku przyszłym.

— (*Art. nad.*) Dziś rano 11sto-letni uczeń biegł do klassy w samym tylko mundurku, i cały trząsł się od zimna. Na zapytanie dla czego w tak spóźnionej już porze roku tak lekko jest ubrany, odpowiedział ze łzami w oczach, że matka jego posiadała zaledwie kilka rubli do rozporządzenia, wolał więc kupić za te pieniądze potrzebne książki aniżeli ciepłe ubranie. Składam dla tego ucznia rs. 1 na ciepłe ubranie a może też który z zamożnych kolegów przyszle na Twoje ręce Panie Redaktorze jaki ciepły paltocik.

— *Petersburg.*— Dziwnem Ci się może wyda Panie Redaktorze, iż tak małą kwotę (rs. 1), odbierasz z dalekich stron, ale trzymając się tej zasady „co kto może“ posyłam takową; chciej proszę ją użyć stosownie do swego rozporządzenia.— *T. P.*

Wiadomości z Cesarstwa.

— Literaci i muzycy tyfliscy, jak donosi miejscowa gazeta „Kaukaz,“ napisali operetkę pod tytułem „Piękna Helena w Ortaczałach“. Treścią tej sztutki jest dalszy ciąg przygód płochej żony Menelausa po ucieczce jej z Parysem. Rzecz dzieje się na Kaukazie. Muzyka składa się z motywów prowincjonalnych i obcych. Operetka ta ma być wkrótce wystawioną na scenie teatru tyfliskiego.

— „Birża“ donosi, że 21 października (v. s.) na kolei żelaznej Poti-tyfliskiej pociąg wyszedł z szyn skutkiem szczególnego wypadku. Na drodze stanął bawół i nie ustępował z niej pomimo zbliżania się pociągu. Wreszcie lokomotywa obaliła zwierzę i przeszła przez nie, lecz jednocześnie dwie pary kół wyskoczyły z szyn. Szczęściem niespodzianki tej nikt z podróżujących życiem nie przepłacił.

— Korespondent „Birż. Wiedom.“ donosi z Kijowa, o przeniesieniu się profesora ekonomii politycznej Ciechanowieckiego z Kijowa do Charkowa. Krąży także pogłoska, że wkrótce i profesor zoologii Kowalewski opuści także uniwersytet kijowski. Co się tyczy obsadzenia opuszczonych katedr, żadnej jeszcze o tem nie ma wiadomości.

✝ W dniu jutrzejszym, to jest dnia 12 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci skonu ś. p. Tekli z Zubowiczów **Pleszczyńskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy, w kościele Ś-ej Barbary o godzinie 9ej rano. —11989—

✝ Za duszę ś. p. **Maryana Kochanowskiego**, ucznia szkół tutejszych odbędzie się Wotywa żałobna dnia 13 t. m. we czwartek, w kościele Oblubieńca P. M. o godzinie $9\frac{1}{2}$ w kaplicy, na którą Matka w srogiej boleści prosi uprzejmie Krewnych, Znajomych i Kolegów zgasłego. —11,908—

✝ W trzydziestą piątą rocznicę urodzin ś. p. **Leokadji** z Czerskich **Kwiecińskiej**, Rodzice zmarłej zapraszają krewnych i znajomych na Wotywę żałobną w kaplicy Ś-go Krzyża w dniu 12 b. m. we Środę o godzinie $10\frac{1}{2}$ odbyć się mającą. —11,958—

✝ Dnia 24 września r. b. zakończył życie po długiej i ciężkiej chorobie, ś. p. **Ignacy Kołaczkowski**, b. sędzia Trybunału Warszawskiego, we wsi Olchowice, w lubelskiem, przeżywszy lat 72. Pracował on wiele na polu historycznem i zostawił dużo notatek mogących posłużyć do ułożenia Historji Polskiej. Wieczny pokój jego pamięci. —11964—

✝ Jutro, w kościele Wszystkich Świętych, o godzinie 9tej rano, za spokój duszy ś. p. **Zygmunta Bogatko**, odprawioną będzie Msza Święta; na którą pozostała żona zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

✝ Jutro, jako w drugą rocznicę zgonu ś. p. **Nepomuceny** z Umińskich **Turno**, odprawioną będzie za spokój jej duszy Wotywa, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. M. P., na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie 10ej z rana.

✝ Jutro, o godzinie 11tej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Wandy Milewskiej**, panny, zmarłej w m. Lublinie w dniu 11 z. m.; na które pozostała matka z rodziną, zaprasza Krewnych i Życzliwych. —11971—

✝ Walery **Jundziłł**, Obywatel ziemski, przeżywszy lat 54, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w Gubernji Grodzieńskiej, w majątku Rohotna, w dniu 7 b. m. Pozostali bracia i syn, zapraszają Krewnych i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu 14tym b. m. to jest w piątek, o godzinie w pół do 11tej z rana, w kościele Śgo Krzyża odbyć się mające przed Wielkim ołtarzem. —11,951—

✝ Marja **Frencel**, urodzona dnia 30go lipca 1871 r., zmarła dnia 10 b. m., o godzinie 1szej z południa.— Wyprowadzenie zwłok jej, nastąpi w dniu 12 b. m., o godzinie 2giej po południu, z domu N° $1274/_{5}$, (Nr 1 nowy), przy ulicy Nowy-Świat, na które pozostali rodzice zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —11,982—

✝ Rodzina ś. p. Ludwika **Lemańskiego** uprasza uprzejmie Przyjaciół i Znajomych o przybycie na Powązki w dniu 12 bieżącego miesiąca o godzinie 10 rano tam w kościele odprawioną będzie Wotywa przez W. X. Kanonika Jakubowskiego, a następnie przeniesienie zwłok z katakumb do grobu. —11,897—

⚭ Dnia 6 Listopada r. b. o godzinie 1 ej po południu, pobłogosławiony został w kościele Ś-go Krzyża związek małżeński między **Mieczysławem Halik**, Magistrem Prawa Administracji Pisarzem Sądu Pokoju w Kielcach, a **Marją** z Kruszewskich **Rogojską**.

⚭ W dniu 4tym b. m., w kościele Archi-katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, pobłogosławionym został przez JX. Malatyńskiego; związek małżeński, zawarty między panem Ignacym **Chojnackim** i panną Rozalją **Janasz**, artystami dramatycznemi Towarzystwa pana Grubińskiego, bawiącego obecnie w Lublinie, gdzie udała się w tych dniach nowo zaślubiona para.

Przegląd Polityczny.

Siła imponuje. Dodniesienia z Paryża do dzienników niemieckich mówią, że pod naciskiem wyborów do komissji Changarniera, p. Broglie porozumiał się już z lewym środkiem co do interpelacji Saya i wyjednał jej odroczenie. Jeśli to nastąpiło, to minister uprzedzając wolę republikanów, powinienby wkrótce zarządzić wybory uzupełniające, do zgromadzenia narodowego, o które Sayowi w interpelacji chodziło. Wyborów tych w obecnym czasie republikanie dopominają się nie dla samego tylko punktu honoru, nie dla pokazania swych praw, ale dla rzeczywistej korzyści. Przegląd sił z jakiemi walczono w dniu 5 listopada, przekonywa, że dziesięciu deputowanych, którzyby teraz zasilili stronnictwo republikańskie, mogło dać przewagę opozycji w głosowaniu plenarnem, a co najmniej tak uszczuplić większość royalistowską, że p. Broglie pod naciskiem opinji nie tylko w kraju ale i w całej Europie uznałby większość kilku zaledwie głosów za zbyt słabą aby na niej oparty, mógł dalej rządy sprawować. Dziś już korrespondenci donoszą, że marszałek niermiernie był niezadowolony z rezultatu głosowania, wymawiał swemu *premier* że obiecywał mu najmnej 30głosową przewagę, gdy tymczasem w przeszłą środę royaliści mieli za sobą tylko 13 głosów a w tych jeszcze 8 minister alnych.

Wypada nam sprostować mylne domniemanie, postawione w pierwszej chwili po nadejściu wiadomości o głosowaniu środowem. Zdawało nam się wtedy, że większość czternastu głosów osiągniętą została przez rojalistów jedynie wskutek współdziałania z nimi bonapartystów, tymczasem bonapartyści w tem głosowaniu, stali po stronie lewicy republikańskiej. Siedmnaście głosów przybyło przez to skoalizowanym odłamom lewicy, ale tyleż znowu mniej jednym ubyło na skutek zbiegostwa 16 deputowanych z lewego środka. Ponieważ przybytek i ubytek wzajemnie się znoszą, przeto głosowanie z 5-go wykazało takie same zupełnie siły liczebne jak w pamiętnym dniu 24 maja. Bonapartyści dnia 5 przymierzeni z republikanami, nazajutrz przy wyborze prezydenta zgromadzenia popierali już rojalistów. W liczbie 384 głosujących za Buffetem, znajdują się i owi sprzymierzeńcy republikanów z dnia poprzedniego. Porozumienie wszakże co do głównego przedmiotu walki przez takie usunięcie się bonapartystów od współdziałania z odcieniami lewicy w dniu 6 b. m. nie zostało rozbitem. Następny rozwój wypadków, wszystkie projekta działań, wnioski i objawy czynne jak wybory do komissi 10-letniej prezydentury, wskazują że bonapartyści działają w pewnej zgodności z republikanami, że mają do pewnego punktu wspólny z nimi interes i wspólną też drogę postępowania mieć muszą.

Ta wspólność interesów, zasadza się na odczuwanej zarówno potrzebie odwołania się do narodu. Oba stronnictwa jednako od początków swego istnienia odmawiają zgromadzeniu prawa stanowienia o losach Francji. Bonapartyści jeszcze za życia Napoleona III we własnym jego manifeście znaleźli dla siebie wskazówkę jedynej strategji jakiej im się trzymać wypada. Na koniu plebiscytowym wjechał Napoleon III, na nim także wjechać powinien Napoleon IV. Bonapartyści ulegają ciągle złudzeniu że mimo Sedanu naród zebrany „w swych komicjach“ ogromną większością oświadczy się za cesarstwem i bez obawy przyjmują formułę głosowania: rzeczpospolita, królestwo, czy trzecie imperium?

Republikanie również od samego początku odwołać się chcieli do instancji wyższej nad zgromadzenie do 8 miljonów wyborców czyli rzeczywistych obywateli państwa, ale dotychczas przynajmniej nie mieli zamiaru żądać od tych obywateli bezpośredniego postanowienia względem formy rządu. Widząc coraz bardziej republikański charakter wyborów do zgromadzenia dopominali się oni tylko rozwiązania Izby starej a wybrania nowej. Ta dopiero Izba postanowiłaby względem formy rządu. Możeby postanowienie jej oddano następnie pod zatwierdzenie wyborców, lecz nie mogliby już wybierać i przebierać: mogliby tylko na rzecz już gotową powiedzieć: „Tak lub nie“.

Czy zaszła w ostatnich czasach jaka zmiana w dotychczasowej postawie republikanów i czy jej to właśnie odcienia lewicy zawdzięczają poparcie jakie im dali bonopartyści? Tego jeszcze powiedzieć nie można. Jeżeli zmiana istotnie nastąpiła, to współdziałanie obu grupp opozycyjnych musiałoby być trwalszem, bardziej zacieśnionem, groźniejszem dla royalistów niż wszystkie dotychasowe koalicje parlamentarne przeciwko idei monarchicznej. Jeżeli republikanie przyjmują z bonopartystami walkę na polu głosowania powszechnego, jeżeli deputowany Turques nie we własnem tylko imieniu, ale z upoważnienia całej lewicy zapowiada wniosek żądający od narodu rozwiązania samej kwestji rządowej a nie tylko zmiany pełnomocników, to można przewidywać, że ufni w „Napoleońskie sympatje“ Francji bonapartyści aż do chwili głosowania powszechnego, wytrwają w przymierzu z republikanami , a przymierze to będzie faktem tak wielkiego znaczenia, taką będzie miało potęgę do przejednania umysłów w kraju, iż zmusi royalistów skompromitowanych już fatalną próbą z Chambordem do zupełnego ustąpienea z placu. Aby się utrzymać na stanowiskach, stronnicy monarchii będą musieli zdobyć się na odwagę i zrobić zamach stanu.

Proces Bazaina.

Posiedzenie Sądu w Trianon dnia 7 listopada.

Hulme fabrykant z Sedanu przyniósł Mac-Mahonowi depeszę z Metz: „Kordon otaczający nas słaby, możemy się przebić czekamy na was". O depeszy tej ani Mac-Mahon ani Bazaine nic nie wiedzą. Mac-Mahon w śledztwie podał, że nie zna nawet Hulma. Depeszę zabrał z Thionville *Lallemaut* prokurator cesarstwa Sarguemines i oddał w Sedanie komendatowi generałowi Boerman. Depesza była otwartą i wrączył ją świadkowi Turnier.

Ksiądz *Boetman* zabrał ze sobą z Metz z 50 listów prywatnych, a pomiędzy niemi list marszałka do żony. Niemcy dali mu spokojnie przejechać. Pułkownik *Melcior d'Arc*, zeznaje że d. 29 sierpnia przyprowadzono mu kiedy był u Hulma, prokuratora Lallemant. Hulme był jednym z największych patryotów. Świadek poszedł z Lallemantem do gen, Boerman. Postanowiono depeszę natychmiast wysłać do Mac-Mahona za pośrednictwem Hulma, Hulme bezzwłocznie wyruszył. Depesza była bez podpisu.

Gen. Boerman nie przypomina sobie dobrze wypadku.

Sam *Hulme* zjawieniem się swoim zaciekawia galerję. Sprawia bardzo dobre wrażenie. Mówi jasno i dobitnie. D. 29 sierpnia o ósmej z rana otrzymał depeszę w cytadelli sedańskiej. Tego samego jednocześnie z Cesarzem przybył do Raucourt. Cesarz odesłał go do marszałka, na którym depesza nie wywarła wrażenia. Marszałek wypytywał świadka o drogi do Montmedy i zlecił mu dostarczenie żywności do Mouzon. Trzy razy, tego dnia widział świadek marszałka, cesarza zaś dwa. Około 5-ej wieczorem wyjechał z Raucourt. Zapasy w Mouzon nazajutrz nagromadził. Mac-Mahon przeczytaną depeszę zwrócił świadkowi. Na depeszy był podpis Turniera (ob. wyżej). Za drugiem widzeniem się z marszałkiem zobaczył świadek u niego Lapposse'a. D. 30 t. m. widział się świadek z M.-Mahonem.

Brun i *Negroni* potwierdzają okoliczności podróży Hulma do Raucourt. Toż samo wieśniaczka *Vernier* i adwokat Lamour, który widział Hulma w samem Raucourt. Zeznania 6 innych świadków noszą na sobie ten sam charakter.

Badanie przenosi się na pole działań wojennych po osaczeniu Metz do dnia 1go września.

Coffinières twierdzi, że zadaniem armji było zagrażanie komunikacjom wojsk nieprzyjacielskich z Niemcami, o tyle Cof: uważał armję za potrzebną pod Metz. Nie utrzymywał zaś nigdy, że bez armji forteca nawet dwa tygadnie bronić się nie może. Na radzie wojennej 26go sierpnia, nie było mowy o armji w Châlons i współdziałaniu z nią. *Vasse St. Ouen* i *Sers* podają, iż po 22gim sierpnia, armja miała amonicję i stan jej nie był wcale złym.

Dnia 8 listopada słuchano Canroberta. Marszałek słyszał od Lewalla o pochodzie armii Châlons, mimo to jednak nie sądzi, aby depesza wiadoma mogła przybyć do Metz już 23go sierpnia. Canrobert i Leboeuf zgodnie świadczą, że na radzie 26go Bazaine nic o pochodzie Mac Mahona nie wspomniał.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 11 listopada, godz. 12 m. 30.

Paryż 10-go.— Ponieważ lewy środek utrzymuje interpellację o wyborach dopełniających, rząd zażąda przed czwartkiem odroczenia interpellacji. Głosowanie spodziewane jutro. Wszystkie grupy prawicy obstają za propozycją przedłużenia władzy i przyjmują wprowadzenie tytułu prezydenta rzeczypospolitej. Komisja piętnastu przyjmuje trzynastu głosami przeciwko dwom, zasadę przedłużenia mandatu naczelnika władzy wykonawczej na termin dłuższy nawet jak czas trwania Zgromadzenia Narodowego.

Wiedeń 10-go. Izba deputowanych wybrała 250 głosami z 286 Rechbauera na prezydenta a Vidulich Pillersdorfa wiceprezydentem. Rechbauer oświadczył w mowie powitalnej, że usunięcie przesilenia ekonomicznego i uregulowanie stosunków między państwem i kościołem będzie głównem jego zadaniem i z powodu tej ostatniej kwestji wspomniał o konieczności zawarowania wszechwładztwa państwa. Izba deputowanych postanowiła odpowiedzieć adresem na mowę tronową.

Kabuli pasza odjechał do Pesztu w celu doręczenia osobiście Andrassemu noty przepraszającej w sprawie bośniackiej.

Berlin 10-go. „Staatsanzeiger" ogłasza rozporządzenie królewskie uwalniające v. Roona z prezydjum ministerstwa stanu. Bismarck mianowany będzie na nowo prezydującym, Camphausen, vice-prezydentem w ministerjum państwa.

Paryż 10-go. Telegramy z Madrytu donoszą o zwycięztwie odniesionem przez Morionesa nad Karlistami pod Areds. Według wiadomości z Bajonny, zwycięztwo było po stronie Karlistów.

Berlin 10-go—Rossyjski Kanclerz państwa książe Gorczakow przybył tu z rana jadąc z powrotem do Petersburga.

Berlin 10-go—Odjazd Księcia następcy tronu i jego żony do Petersburga nastąpi 17-go stycznia—21-go nastąpią zaślubiny księcia edymburskiego z wielką księżną.

SZARADA.

Pierwszy jest zawsze z brzega, *drugie* w alfabecie,
Cała jest także z brzega, w sklepach ją znajdziecie.
(Znaczenie zeszłego Logogryfu *Prot*).

Towarzystwo Muzyczne Warszawskie.

PROGRAM

szóstego Wielkiego Koncertu

W Piątek dnia 2 (14) Listopada 1873 roku, w którym wezmą udział: Pani Dowiakowska, Panna Szlezygier, PP. Górski, Wasilewski, Zarzycki, Chór mieszany i Orkiestra Teatru Wielkiego.

CZĘŚĆ PIERWSZA:

1. Koncert na skrzypce (op. 26), z towarzyszeniem orkiestry, M. Brucka, wykona Pan Wł. Górski. 2. Arja z opery Afrykanka, J. Meyerbeera, odśpiewa Pani B. Dowiakowska. - 3. Koncert (Es-major) na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, F. Liszta, wykona Pan Al. Zarzycki. 4. *a)* Lilja, R. Schuman; *b)* Na skrzydłach pieśni, F. Mendelsohn Bartholdy, odśpiewa P. Dowiakowska.—5. *a)* Etude de Concert (Dors tu ma vie?), A. Henselt; *b)* Soirées de Vienne (Nachtfalter według Straussa), K. Tausig.

CZĘŚĆ DRUGA.

PAULUS.

Oratorjum F. Mendelssohna-Bartholdy na sola: Chór mieszany i orkiestra (Część 1-sza); Uwertura; Chór; Chorał; Recitativo (P. Dowiakowska), 2 bassy solo (PP. Dziadulewicz, Siwicki), Recite (P. Dowiakowska); Chór; Arja (P. Dowiakowska); Recitativo (Panna Szlezygier); Chór; Recitativo (P. Szlezygier), Solo (P. Wasilewski); Recitativo i Arioso (P. Szlezygier); Arja (P. Wasilewski); Recitativo (P. Szlesingier); Solo (P. Dowiakowska); Arja (P. Wasilewski) z chórem. Chór.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Trubadur,** Jutro: . . .

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Skarbonka**

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 1.

— Do dzisiejszego Kurjera dołącza się **Warszawski Przewodnik Bibljograficzny,** obejmujący wykaz książek, nut i map.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz Dodatek).

Redaktor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego." — Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 245.

Dnia 11 Listopada 1873 roku. *Wtorek.* *Dnia 30 Października (11 Listopada) 1873 roku.*

Wyszedł z druku tom V-ty

PISM

KAZIMIERZA BRODZIŃSKIEGO,

wydanie zupełne, poprawne i dopełnione z nieogłoszonych rękopismów, staraniem

J. I. Kraszewskiego,

zawierający Prozę, Literaturę Polską 1822 - 1823. Cena prenumeracyjna na 8 tomów rs. 8, z przesyłką rs. 10 w pięknej oprawie rs. 11 kop. 20, z przesyłką rs. 10 kop. 20.

5—6 **Skład Główny u Gebethnera i Wolffa.** — 11,086 —

Nakładem Księgarni

GEBETHNERA I WOLFFA

wyszedł z druku i sprzedaje się w znaczniejszych Księgarniach miejscowych i na prowincji

KATECHIZM

Rzymsko-Katolicki

przystępnym sposobem wyłożony

przez

Ks. Gracjana Rzewuskiego

Kanonika Katedry Płockiej: Regensa i Profesora Seminarjum Płockiego

Wydanie drugie,

poprawione i znacznie powiększone.

Cena 25 kop. z przesyłką 30 kop.

— 11490 — 2—6

Nakładem Księgarni **Gebethnera i Wolffa** wyszedł z druku i sprzedaje się w znaczniejszych księgarniach miejscowych i na prowincji.

Katechizm Rzymsko-Katolicki

przystępnym sposobem wyłożony

przez

KSIĘDZA GRACJANA RZEWUSKIEGO

Kanonika katedry Płockiej, Regensa i Professora Seminarjum Płockiego

Wydanie drugie

2—6 poprawione i znacznie powiększone. Cena kop. 25. — 11,741 —

Wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dziełko pod tytułem.

STANISŁAW MONIUSZKO

przez

ALEKSANDRA WALICKIEGO,

z portretem i dodatkiem kartki nut.

Jest to treściwy opis życia i prac naszego znakomitego kompozytora ze szczegółowym wykazem wszystkich jego kompozycji.

Cena kop. 65, z przesyłką kop. 75.

Skład Główny w Księgarni **Gebethnera i Wolffa**, oraz u autora przy ulicy Złotej, Nr 10. 2-6 — 11,740 —

Nakładem Księgarni i Składu Nut

MAURYCEGO ORGELBRANDA,

naprzeciw posągu Kopernika, ukończono w całości druk wydawanego w poszytach dzieła

J. W. DRAPERA

Dzieje rozwoju umysłowego Europy

tłomaczenie z oryginału angielskiego, przez

Tadeusza Korzona.

2 tomy, na pięknym welinowym papierze. Cena rs. 4. W oprawie z płótna angielskiego i na sposób angielski, rs. 4 kop. 50. Za przesyłkę pocztą dolicza się kop. 50.

3—3 — 11,353 —

NAKŁADEM

JANA JAWORSKIEGO

wyszedł z druku znany od lat wielu

KALENDARZ RODZINNY

na rok 1874.

Cena kop. 15 (zł. 1).

Sprzedaje się we wszystkich Księgarniach w Warszawie i na prowincji, w Składach Materjałów Piśmiennych, oraz w Kantorze Drukarni wydawcy przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 415 (nowy 17), w Pałacu St. hr. Potockiego, wprost Kościoła Ś go Józefa Oblubieńca N. M. P. —11,847—1—4

Czytelnia przy Księgarni

M. NEUDINGA,

przy ulicy Rymarskiej Nr 737/8, tuż obok Pałaty, znacznie powiększoną została nowowyszłemi dziełami. Cena abonamentu za książki **Polskie, Francuzkie i niemieckie,** choćby razem wzięte, **tylko kop. 30** (złp. 2) **miesięcznie.** Katalogi drukowane.

—11,591—3—3

KORZYSTNE!!!

POSSESJA

na Pradze 10,108 łokci kw. gruntu, i zabudowania, jest do odstąpienia za bardzo przystępną cenę, lecz summa umówiona wymaganą jest w gotowiźnie zaraz. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 50, 3-cie piętro, mieszkania Nr 11, od godziny 12-tej do 1 i pół w południe i od 7-mej do 8-mej wieczorem. —11,946—1—3

W dniu 15 b. m. rozpoczyna się kurs

LEKCJI KROJU

sukien, okryć i wszelkiej krawiecczyzny damskiej, według nowej udoskonalonej metody. Kurs trwać będzie dwa tygodnie i obejmować będzie wszelkie szczegóły, potrzebne do dokładnego poznania umiejętności kroju. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w Magazynie **A. Schoepe,** ulica Miodowa Nr 9. —11,635—4—6

OGŁOSZENIE.

KURATOR

Szpitala Dzieciątka Jezus

w WARSZAWIE,

podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Warszawskiej Rady Miejskiej Publicznej Dobroczynności z dnia 16 Października 1873 roku Nr 7127, w Szpitalu Dzieciątka Jezus dnia 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 11-tej z rana, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż effektów pozostałych po zmarłych chorych w tymże szpitalu, jako też starych lamp olejnych sztuk 201, żelaztwa pudów 485 i blachy żelaznej i cynkowej pudów 14. Warunki tej licytacji mogą być przejrzane w kancelarji Szpitala w godzinach biurowych, każdodziennie z wyjątkiem świąt.

Warszawa, dnia 19 (31) Października 1873 r.

Kurator, Rzeczywisty Radca Stanu

Wiłujew,

p. o. Naczelnika Kancelarji **von Hilehen.**

—11,609—3—3

W dniu 6 (18) Listopada 1873 r. o godzinie 10-tej z rana, sprzedaną zostanie w Wydziale I tutejszego Trybunału Cywilnego

NIERUCHOMOŚĆ Nr 2183a,

przy ulicy Konwiktorskiej położona. Licytacja zacznie się od summy rs. 4,511 kop. 94 jako $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych wykrytego. Vadium rs. 900. Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego i u podpisanego Obrońcy przy ulicy Ś-to-Jerskiej pod Nrem 1771a zamieszkałego.—**Henryk Hoffman,**

—11,948—1—2 Adwokat.

Potrzebna jest

GUWERNANTKA

NIEMKA, która byłaby zdolną udzielać także lekcje muzyki. Wiadomość w Księgarni E. Wende i Spółka. —11,867—2—3

NIEMKA

rodowita, z językiem francuzkim, angielskim, włoskim i z muzyką; **Polacy i Polki** posiadające obce języki z muzyką i bez, z rozmaitem wykształceniem. **Bony, Francuzki, Niemki** i osoby do **towarzystwa** rekomenduje A. Witkowska, Niecała Nr 8.

—11,667—4—6

Żądany jest na wieś

NIEMIEC z muzyką,

któryby mógł także kopiować **plany miernicze.** Wiadomość u Prof. **G. de Préchamps,** ulica Długa Nr 23 (Eldorado), **tylko** od 4 do 5.—**Tamże** żądane są **Guwernantki Polki i Francuzki.**

—11,973—1-4

NIEMKA

z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do dozoru starszych dzieci, a zarazem do zastąpienia gospodyni domu. Zastać można od godziny 11-tej do 4-tej po południu. Nowy-Świat Nr 58, 3-cie piętro, mieszkania Nr 7.

—11,900—2—3

O S O B A

w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu domu, matkowania dzieciom, lub towarzystwa, posiadająca muzykę. W tymże miejscu jest **OSOBA** młoda, poszukująca także miejsca do sklepu, lub domowego zarządu miejskiego. Wiadomość przy ulicy Żabiej dom Janasza, Nr 7, mieszkania Nr 18, na drugiem piętrze pod lit. L. H.—11,924—

Potrzebną jest

P A N N A

w prywatnym domu, do roboty sukien bardzo wydoskonalona w krawieczyznie. Zgłosić się na ulicę Mazowiecką Nr 6, stróż Józef wskaże. —11,886—2—3

OSOBA

przyzwoita, w sile wieku, posiadająca dokładnie język polski i francuzki, pragnie otrzymać miejsce w Warszawie lub na prowincji, do towarzystwa lub matkowania nieletnim dzieciom. Ktoby potrzebował takiej osoby, raczy złożyć w Redakcji Kurjera Warsz. adres, pod lit. J. B. —11,962—1—4

Języka Niemieckiego

udzielam w konwersacji, z wykładem według najnowszej, najlepszej, głównie swej własnej metody, gwarantując za korzystne postępy po 90 lekcjach.

Platon A. v. Reussner, Nauczyciel.

Ulica Ś-to Krzyzka Nr 17, w mieszkaniu obecny od 4 do 9 po południu.

—11,507—5—6

Potrzebne zaraz miejsce w Warszawie, albo blisko kolei, dla

OSOBY

z bardzo starannem wychowaniem, do towarzystwa, matkowania panienkom, którym mogłaby udzielać muzyki i języka francuzkiego jedynie za **Pokój i utrzymanie.** Wiadomość w biurze Guwernantek pani Heleny Dąbrowskiej, Krak.-Przedm. wprost placu Saskiego Nr 38, midszk. Nr 21. —11,934—

UCZEŃ,

potrzebny jest w zakładzie rękawiczniczym Ksawerego Barańskiego. Ulica Marszałkowska i róg Ś to Krzyzkiej

—11,968—1—3

M Ę Ż C Z Y Z N A

w średnim wieku, obeznany z handlem korzennym, winnym i przemysłowym, **życzy sobie przyjąć obowiązek** Dysponenta, Komisanta, Subiekta, lub też za rządcę w jakiem znaczniejszem domu, a za sumienność i rzetelność może mieć poręczenie summą hipoteczną lub odpowiednią osobą. Wiadomość powziąść można u pani Czaplińskiej w biurze Guwernantek przy ulicy Podwal, pod Nrem 2 nowym, obok apteki Górskiego.

—1172—2—3

UNE DAME PARISIENNE

parlant joliment sa langue et ayant de bonnes recomendations, désire trouver des leçons de conversation.

Laisser son adresse, à la redaction de Courrier. —11,712—3—3

On demande

pour la campagne, pour 2 jeunes filles de 6 et 8 ans, une jeune **Francaise** aux appointemens de 200 roubles. Sàdr. au prof. **de Préchamps,** rue Longue Nr 23, (Eldorado). On y demande également 2 **jeunes gouvernantes polonaises,** parlant correctement e francais, et fortes musicienes.

—11,634—4—4

Potrzebne są

P A N N Y

do maszyny, kompletnie uzdatnione do bielizny. Wiadomość przy ulicy Sowiej Nr 3, na 2-giem piętrze w oficynie, u p. Wolman.

—11,683—3—3

Potrzebne są

P A N N Y

uzdatnione i podręczne, do pracowni Wincentyny Naziemskiej. Krakowskie-Przedmieście Nr 8 domu, mieszkania 7.

—11,941—1—3

KORZYSTNY INTERES.

Do nowego wynalazku nieznanego dotąd jeszcze nigdzie, a mogącego otrzymać znaczne korzyści z odkrycia, potrzebny jest

WSPÓLNIK

posiadający kapitału dwa tysiące rubli. Wiadomość w Redakcji Kurjera. —11,947—1—1

Do interesu komissowego, dawno istniejącego i nader intratnego, poszukuje się

WSPÓLNIKA

z kapitałem 25 do 30 tysięcy rubli. Reflektańci raczą zostawić swój adres w kopercie cyfrowanej A. B. C. w kancelarji Juliusza Benzefa Patrona, Ś-to-Jerska dom Luksemburga Nr 22. —11,960—1—3

Potrzebny jest

MURARZ,

do urządzenia w kilku fabrykach ognisk na torf. Interessant zgłosić się raczy do Hotelu Wiktorja pod Nr 41. —11,949 1—3

Jest do sprzedania na prowincji

Maszyna Kontynetalna do robienia Wód Gazowych,

w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość powziąść można przy ulicy Wielkiej, w domu Rychłowskiego Nr 13, a mieszkania Nr 48 i 49, od godziny 1 do 3 po południu.

—11,970—1—3

Począwszy od dnia 4 Września r. b. Redakcja „Kłosów“ dołącza bezpłatnie do każdego numeru swojego pisma i dla wszystkich bez wyjątku prenumeratorów

DODATEK NADZWYCZAJNY

zawierający najnowszą powieść **Karola Reada**, autora głośnej powieści „Duch i Praca,“ pod tytułem:

„PODSTĘPNA GRA“

Prenumerata „Kłosów“ wynosi w Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop. 67 i pół: w Cesarstwie i na prowincji w Królestwie wraz z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

Kompleta „Kłosów“ z kwartału I r. b. są zupełnie wyczerpane; nabyte zaś być mogą tylko kwartały II i III r. b., które w małe liczbie egzemplarzy jeszcze na składzie posiadamy. W kwartałach tych, między innemi wieloma rozmaitej treści artykułami i rysunkami mieszczą się szczegółowe recenzje z Wystawy Wiedeńskiej wraz z objaśniającemi rysunkami.

„Kłosy“ prenumerować można w Warszawie, we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych.

Żądania zamiejscowe powinny być adresowane do S. Lewentala, Wydawcy, ulica Widok, Nr 12. 10—12 —9191 —

Pakunek

amerykański samosmarny do tłoków, dający nadzwyczajne oszczędności, w grubości od ¼ do 1½ cala, po kop. 75 za funt,

Oliwiarki

do panewek; szklanne i metalowe różnych wielkości od kop. 30 za sztukę.

Oliwa do Machin

w najlepszym gatunku, w beczkach po 100 funtów i więcej po kop. 19½ za funt.

H. SOMYA,

7—0 — 9769 — w Warszawie, Marszałkowska, Nr 41 nowy.

Puszki szklanne czyli **lubryfikatory** do smarowania machin, w różnych gatunkach, kształtach i rozmiarach, z tych najwięcej używane po kop. 25 do 35 za sztukę.

Puszki blaszane do smaru stałego, po kop. 40 i droższe.

Smar stały, przedstawiający wielką oszczędność wużyciu, po kop. 23½ za funt.

Oliwiarki blaszane w różnych cenach, stosownie do wielkości.

Olej do machin, po kop. 19½ za funt.

Oleje skalne do machin, od kop. 14½ do 16½ kop. za funt.

Smarowidło belgijskie.

Soapstone Packing, nowy rodzaj pakunku do sztopfbuks, używany przy cylindrach machin parowych; wynalazek ten amerykański przedstawia tę wyższość nad innemi dotąd używanemi pakunkami, że jest znaczenie **trwalszy, lepszy i tańszy.**

Kraft et Kuksz,

3—0 — 8819 — w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490/1.

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH FERDYNANDA CAR,

przy ulicy Miodowej Nr 15 nowy, na wprost Sądu A. K. P., został zaopatrzony na obecną porę jesienną w duży dobór ubiorów damskich, tak zagranicznych jak i tutejszych, jako to: **Paltoty** z aksamitu lyońskiego, kaźmiru jedwabnego i z różnych tkanin wełnianych, przybrane futerkami, różnemi passmanterjami i koronkami, **Szuby i Szubki** do futra, jedwabne i wełniane gustowne oraz **Burna** z grubego i miękkiego materjału, tak zwanego drez-de-veloures.—11,952—1—3

W nowo-otworzonej Szwalni,

przy ulicy Leszno, pod Nrem 84 nowym, na 1-m piętrze od frontu, przyjmować się będą obstalunki: tak Męzkiej jako i Damskiej Bielizny, z własnego lub powierzonego mi materjału, które to roboty wykonywać się będą z całą akuratnością, w najkrótszym czasie. Tamże można dostać gotowej Bielizny Męzkiej i Kołnierzyków Damskich. Chociaż Pracownia moja założoną jest w odległej części miasta, mam jednak sumienne to przekonanie: że kupującym u mnie, dorożka sowicie się opłaci; gdyż Kundmani moi, w tej, że tak nazwę: wiejskiej zaciszy, znajdą dokładne wykończenie roboty, podług pierwszej mody i trwałość materjału, a ceny stosunkowo nadzwyczajnie nizkie.—O czem powiadamiając, polecam się względom Szanownej Publiczności. **L. Domaniewska.**

—10,867—9—10

Skład towarów żelaznych i galanteryjnych BRACI GENELI,
Ulica Długa Nr 17 nowy.

Otrzymał: tace angielskie od kop. 15 do rs. 7, Szkatułki z deseniami do wyrzynania, Laubzegę, piłki i oprawy do tychże, Pudełka z narzędziami stolarskiemi do domowego użycia, Żelazka do prasowania węglem od rs. 1,80 do rs. 3,75, Wyżymaczki do bielizny od rs. 8,50 do rs. 15, Kasetki do pieniędzy, Młynki i piecyki do kawy, Noże stołowe, kuchenne, Nożyczki i Scyzoryki, Dzwonki pokojowe i do sanek, Zamki, Zatrzaski, Okucia do drzwi i okien, krajowe i zagraniczne, Maszynki do czyszczenia dywanów, Latarki różnej konstrukcji i na różne ceny, Wieszadła do sukien od kop. 30 do rs. 4,50, Kłódki w wielkim wyborze, zagranicznych i krajowych fabryk, Łóżka żelazne składane, Maszynki do strzyżenia koni i bydła, Cynfolja i Staniol, białe i kolorowe, Maszynki do befsztyku, zrazów, rąbania cukru i do kawy, oraz wszelkie naczynia kuchenne i gospodarcze. —10,904—6—6

ŚLIWKI TURECKIE

tegoroczne, suszone, w najlepszym gatunku, otrzymał Handel **Braci Wróbel**. Krakowskie Przedmieście, obok kościoła Śgo Krzyża.
—11,817—5—0

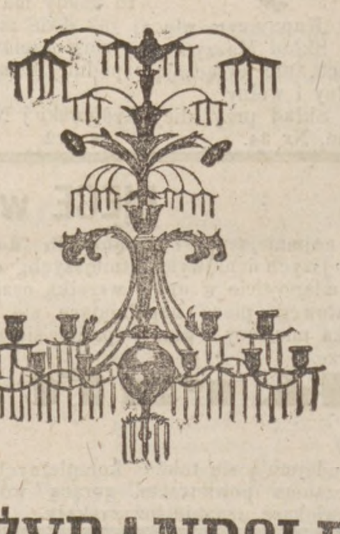
Jest do sprzedania

FUTRO

Niedźwiedzie, ulica Warecka Nr 3 nowy, 2gie piętro, u Górskiego. —11,902—2—3

KRZEWY OGRODOWE.

Ktoby miał do zbycia niedrogo: Akacje, Bzy, Jaśminy i t. p. krzewy ogrodowe, raczy nadesłać adres i cenę do Właściciela domu przy ulicy Złotej Nr 16. —11,651—3—3



ŻYRANDOLE KOŚCIELNE

i

SALONOWE

bronzowe i kryształowe

w różnych fasonach i wielkosci

od rs. 20 do rs 400.

oraz

MATERJE KOŚCIELNE

i **Galony** na ornaty,

POLECA

SKŁAD HURTOWY

BRACI LESSER,

przy ulicy Rymarskiej

wprost

Izby Skarbowej.

2—3 — 11,756 —

Do sprzedania

Kołnierz duży futrzany,

skunksowy i **Burnus** syberynowy, mało używane. Zgłosić się można, na ulicę Żurawią, Nr 5, mieszkania Nr 3. 1—1 — [illegible]

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specjalnie przygotowana z Bizmutem,

NIEDOSTRZEZONA PRZYSTAJE DO CIAŁA

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, NA ULICY DE LA PAIX **9,**

dostać można w Warszawie w zakładzie Fryzjersko-Perukarskim pana K. Pochoreckiego i w Zakładzie Perukarskim pana A. Lipink, oraz w Perfumerji p. Śniechowskiego.
—8954—20—78

RS. 5,000

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie. Osoby interesowane zechcą adres swój zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami S. W. —11574—3—3

Do sprzedania

MASZYNA DO SZYCIA

Amerykańska, systemu Wheeler & Wilson. Wiadomość ulica Bracka, dom W-go Fuchsa, mieszkania Nr 15. —11,959—1—2

Jest do sprzedania



Garnitur MEBLI

mahoniowych, krytych rypsem, składających się: z 2 kanap, 2 stołów, 4 foteli, 12 krzeseł, konsoli, stolika do kart i 2 podnóżków; 2 zwierciadła, toaleta, 2 łóżka, 2 stoliki z marmurami do łóżek, taca duża, dywan, 7 gzymsów do firanek i inne sprzęty gospodarskie. Ulica Złota, Nr 10 nowy, wiadomość u stróża. —11,967—1—3

Jest do sprzedania

6 KRZESEŁ

mahoniowych, KOMODA mahoniowa, BUFET z blatem marmurowym, 3 LUSTRA, ŁÓŻKO żelazne z materacem, KOCIOŁEK miedziany, SZUBA damska lisami podbita, wierzch atłasowy, PÓŁKI do książek i rozmaite drobne rzeczy. Ulica Bielańska Nr 6, mieszkania 14, 2gie piętro. —11,860—2—3

Do sprzedania **Garnitur Mebli mahoniowych,** rypsem kryty, masiv, szabowany, składający się z Kanapy, 2-ch Foteli, 6 Krzeseł, Stół przed kanapę, szezląg skórą pokryty, oraz różne domowe meble. Ulica Sienna, Nr 2 nowy, stróż wskaże. —10,667—

FORTEPJAN

palisandrowy, o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowem, z 4-ma szprężcami górnemi i dolnemi, najnowszej konstrukcji i fasonu, jest do sprzedania przy ulicy Długiej, pod Nrem 37, w domu kupca W-go Sommera, na dole wprost bramy. —11,965—1—1

FORTEPIAN

o 6-ciu oktawach, krótki, nowszego fasonu, z dobrym głosem, w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania za rs. 60, ulica Długa Nr 557 naprzeciw hotelu Polskiego, 2 piętro od frontu, wprost schodów. —11,945—1—1



Z powodu wyjazdu, są do sprzedania

DWA MAGLE

Wiedeńskie, bardzo korzystnie. Wiadomość na miejscu, ulica Orla Nr 6 nowy. —11,944—1—3

Jest zaraz do wynajęcia

MIESZKANIE

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 12, na 1-em piętrze, złożone z czterech pokoi, salonu z balkonem, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy, ze stajnią i wozownią. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. —11,742—

Jest do najęcia w każdym czasie

POKÓJ

przy familji, dla Osoby w wieku płci żeńskiej lub też dla Panien uczęszczających na pensją, może być ze stołem i usługą. Wiadomość na ulicy Widok Nr 8, mieszkania 7.
—11,820 3—3

Z powodu wyjazdu, jest zaraz do wynajęcia

MIESZKANIE

na 2-giem piętrze od frontu, złożone z 4rech pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i góry wspólnej.

Wiadomość u stróża, przy ulicy Mostowej Nr 3 nowy. 11,802—3—3

POKÓJ

frontowy, umeblowany, z opałem, przy familji, jest do wynajęcia przy ulicy Senatorskiej i róg Bielańskiej, Nr. 467a, stróż miejscowy wskaże. —11,772—3—3

Potrzebne jest od Nowego roku lub wcześniej

MIESZKANIE

składające się z 2-ch pokoi i kuchni, w okolicach placu Ś-go Aleksandra. Ktoby miał takowe do wynajęcia, raczy pozostawić swój ádres w dystrybucji i kantorze pism W-go Staniszewskiego przy placu Ś-go Aleksandra Nr 10. —11,839—2—6

POKÓJ

z meblami i fortepianem, wspólnym wchodem i usługą, dla osoby przyzwoitej, płci żeńskiej, jest do wynajęcia od 8-go Listopada, na 1-em piętrze w oficynie, przy ulicy Krak.-Przedm. Nr 28, w domu Uruskiego. Stróż wskaże. —11,918—2—3

Do wynajęcia w każdym czasie

DWA POKOJE

od frontu, z osobnem wejściem, z meblami lub bez. Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej Nr 10. Stróż wskaże. —11,745—2—3

Do wynajęcia od 1go Grudnia do 1go Lipca 1874, czyli na miesięcy siedm

MIESZKANIE

elegancko umeblowane, na 2-em piętrze, złożone z 4-rech pokoi, przedpokoju, passażu, kuchni, piwnicy, drwalni, góra wspólna, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 38, mieszkania 6.

Tamże jest do zbycia **PIANINO** mało używane, fabryki Bechsteina, za rs. 280, i **BIURECZKO** damskie z taburecikiem za rs. 50. Widzieć można codziennie od godziny 11-tej rano. —11,954 1—3

!!!Korzystna wiadomość!!!

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

Sklep z Wiktuałami,

z całem urządzeniem i towarem, przy tem także mieszkanie, komórka i piwnica obszerna. Wiadomość na miejscu, ulica Freta, blisko Kościelnej Nr 8. —11,798—2—3

Sklep Wiktuałów

wraz z NORYMBERSZCZYZNĄ,

z pięknem urządzeniem i towarem, mieszkaniem, dwoma piwnicami i komórką, jest do odstąpienia pod korzystnemi warunkami, a to z powodu zmiany interesu. Wiadomość pod Nrem 1603 (15), przy ulicy Nowogrodzkiej.
—11,717—3 3

NAGRODY Rs. 5.

W Niedzielę t. j. dnia 9 b. m., o godzinie 7 i pół wieczorem, idąc z placu Zygmunta do Teatru, zgubionym został **ZEGAREK** damski. złoty z szafirową emalją, o dwóch kopertach, wraz z łańcuszkiem na szyję także złotym. Łaskawy znalazca zechce oddać takowy w Redakcji Kurjera gdzie otrzyma nagrodę. Uprasza się nadto pp. Jubilerów i Zegarmistrzów o zwrócenie uwagi na powyższe przedmioty. —11,929—1—2

Nagrody Rs. 5.

W dniu 9 b. m. pomiędzy 4 a 5, zginął **PIESEK** średniej wielkości, biały w czarne łaty na grzbiecie i pysku. Ogon duży, zupełnie biały. Kto takowego zwróci właścicielowi domu przy ulicy Żelaznej Nr 30 nowy, drugi dom od rogu Chłodnej, otrzyma powyższą nagrodę. —11,950—1—3

Dnia 6-go b. m., zgubiono

PAKIECIK

w którem znajdowało się biletów na koncert mający się odbyć na korzyść Markowskiego po rs. 1, sztuk 13, po kop. 50, sztuk 19, i około 5 rs. pieniędzmi. Znalazca raczy pieniądze zatrzymać, a bilety złożyć w Redakcji Kurjera Warsz. —11,942—1—1

Dnia 30 Października, przechodząc z ulicy Ś-to-Krzyzkiej na Marszałkowską, **zgubiony został**

PAPIER 25 RUBLOWY.

Łaskawy znalazca, przez wzgląd, że to jest pieniądz ciężko zapracowany, i jedyny fundusz na opłacenie komornego, raczy odnieść do domu Nr 10, przy Zielonym placu, Nr 15 mieszkania, za nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie. —11,938—1—2

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, № 173a c, nowy).

Дозволено Цензурою